

Lokalne tradycje związane ze żniwami

Data publikacji: 14.07.2020 19:00

Lipiec jest miesiącem żniw, w tym czasie pola stają się złote, a rolnicy zbierają plony. Już w drugiej połowie miesiąca, bo po wspomnieniu świętej Małgorzaty (13.07), już dekady, a nawet wieki temu przystępowano do pierwszych prac, związanych ze zbiorem zboża



fot. JŚ

Żniwa rozpoczynają się już w drugiej połowie lipca i trwają praktycznie do końca wakacji, a niekiedy nawet dłużej – **Święta Małgorzata uważana jest za pierwszą żniwiarkę. Mówi o tym następujące przysłowie: „Święta Małgorzata piyrzo żnorka (żniwiarka)”. I nic to dziwnego, bo dojrzewa jęczmień ozimy, rzepak i żyto, podstawowe nasze zboże chlebowe** – wyjaśnia Czesław Stuchlik, miłośnik tradycji i folkloru z Pogwizdowa, odnosząc się do lokalnych tradycji, związanych właśnie ze żniwami, których zwieńczeniem są zwykle dożynki.

Jak wyglądały żniwa dawniej? Jeszcze w XX wieku większość prac była czasochłonna i uciążliwa, gdyż zboża zwykle ścinano ręcznymi kosami. Początkiem minionego stulecia, aż do wojny tylko najbogatsi posiadali kosiarki konne, albo żniwiarki. Zboża ścinane kosą były później obierane (zwykle było to damskie zadanie) ręcznie, lub przy użyciu sierpa i układane. Początkowo postawały tzw. skrętki, które później wiązano w snopki, a te z kolei układano w sztygi. Prace zwykle zajmowały cały dzień, wykształciły się więc określone zwyczaje, związane z posiłkami, spożywanymi przez rolników. Zwykle był to upieczony z mąki ryżnej Buchcik, kołocz z borówkami i herbata z zielin. Choć wakacje dziś kojarzą się nam z wypoczynkiem dzieci i młodzieży, dawniej w tym czasie wszystkie ręce do pracy były na wagę złota, w związku z czym w żniwach brali udział nawet uczący się jeszcze członkowie rodzin.

JŚ